Numer 121. Lwów dnia 27. Maja 1871 — Sobota. Rok III.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647²/₄.
Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37 W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „Czasu“ i „Unii“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów 27. maja.

Pan Thiers zapewnił uroczyście Zgromadzenie narodowe, że zbrodniarze komuny w Paryżu zostaną ukarani podług całej surowości prawa.

Temu postanowieniu szefa władzy wykonawczej musimy w zupełności przyklasnąć. Potrzeba, aby kara była wymierzoną szybko, bezwzględnie, dla przykładu. Ludzie, którzy podnieśli bunt przeciw wszystkim prawom, pustoszyli stolicę Francyi ogniem i mieczem, więzili najlepszych obywateli, zmuszając innych do walki przeciw prawowitemu rządowi, ludzie, którzy sprofanowali i splądrowali domy Boże, zniszczyli pomniki sławy, ohydnie mordowali obrońców legalnego porządku — ludzie tacy są zbrodniarzami, którzy zasłużyli tysiąc razy na karę śmierci. Powodować się względem nich litością znaczyłoby popełniać zdradę na społeczeństwie, które ci złoczyńcy zamierzali zdławić w morzu krwi i płomieni. W całej Europie rozlega się obecnie jeden głos zgrozy i oburzenia, cały świat przyklaśnie p. Thiersowi, jeżeli użyje całej energii przeciw tym sprawcom niesłychanych attentatów.

Protestancki *l' International* londyński pisze w tej sprawie: „Jakżeż postąpiłaby Anglia z schwytanymi z bronią w ręku złoczyńcami, którzyby podłożyli ogień pod najpyszniejsze gmachy Londynu, którzyby zwalili kolumny i statuy na publicznych placach, zburzyli londyński pałac królewski, katedrę św Pawła, pałac westminsterski? Jakżeż postąpiłaby Anglia z szajką, której hersztowie obiecaliby milion franków za zabicie królowej, pięćkroć stotysięcy franków za zasztyletowanie księcia Gallii, a po sto tysięcy franków za głowę każdego z członków królewskiej rodziny, z szajką, której hersztowie ogłosiliby, że należy ostrzyć sztylety na wszystkich królów i pretendentów?

„Jakżeż postąpionoby u nas z mordercami, którzyby rozstrzeliwali członków Izby lordów i deputowanych, bankierów, kupców, obywateli za to, że niechcieli łączyć się z bandą rabusiów i podpalaczy?

„Jakąż karę wymierzono by u nas bluźniercom i świętokradzcom, którzyby publicznie szydzili z Boga, którzyby profanowali i rabowali świątynie znieważywszy i uwięziwszy pastorów, którzyby wrzucili biblię do rynsztoków, a nierządnicom pozwalali przemawiać z kazalnic?

„Ci podpalacze, ci burzyciele, mordercy, królobójcy, ci bezbożnicy, powiada w końcu cytowany przez nas *l' International*, nie reprezentują żadnego stronnictwa politycznego i nie mogą otrzymać schronienia u żadnego z pomiędzy cywilizowanych narodów.“

Machiawelską politykę Włoch i udział ich w najnowszych zaburzeniach francuskich, charakteryzuje *Corresp. de Genève* w sposób następujący: „Od chwili, w której zawarto w Wersalu zawieszenie broni, spostrzegliśmy w włoskiej prasie pewien rodzaj wzburzenia, które nam dało poznać, że polityczni strategowie florenccy powołali pod broń swe forpoczty z najskrajniejszej lewicy. Jeżeli zaś te ruszają w marsz, to można być pewnym, że w komitecie kosmopolitycznej rewolucyi zapadła ważna decyzya. Nie potrzeba było szczególniejszego sprytu aby z artykułów pism włoskich poznać, co ma być przedmiotem nowej kampanii. Prasa włoska czyniła olbrzymie wysilenia aby dowieść, że niepodobieństwo pojednania Niemiec z Francyą jest absolutną — koniecznością. Istotnie, to najlepszy środek przedłużenia w Europie owego stanu dręczącego niepokoju, który wypływa z nieustannego drażnienia, najniższych namiętności Wywoływać zazdrość, wzbudzać podejrzenie, drażnić chciwość aneksyj, różnić sąsiadów na to, aby ich osłabiać — oto polityka, którą Napoleon przez lat 20 prowadził, i którą po zostawił w spuściźnie swemu adoptowanemu dziecięciu — Italii.

„Nie trzeba zapominać, że rozruchy we Francyi rozdmuchuje głównie włoska rewolucya, że od niej to wyszło *mot d' ordre* by rozgłosić, że pokój wersalski jest hańbą dla francuskiego narodu To włoska rewolucya doradzała głównie owej walki na noże, dla której Garibaldi ze swymi kondotierami udał się do Francyi. Ci emisaryusze włoscy używali wszelkich środków by wojnę przedłużyć, a kiedy siła okoliczności udaremniła ich plany, usiłowali rzucić zarzewie wojny domowej, aby Francya coraz to bardziej osłabiana i rozdarta wewnętrznemi rozterkami nie była w stanie przeszkadzać rewolucyjnym planom Włoch i aby zeszła do rangi wazala tego mocarstwa, któremu na swoje nieszczęście dopomogła do wzrostu. Pan Thiers, którego Włochy nienawidzą, i którego dzienniki włoskie mianują naprzemian to niedołężnym starcem, to śmiesznym karłem, to podporą skazanej na zagładę monarchii, otóż temu p. Thiersowi należy bądź co bądź przeszkodzić, by nie dał Francyi pokoju i nie zreorganizował jej Aby dojść do tego celu nie szczędzą Włochy milionów, których im tak niezbędnie potrzeba dla zwalczenia mnożących się z każdym dniem finansowych kłopotów Ale to są właśnie tradycye hrabiego Cavoura, który był tego zdania, że bardzo korzystną operacyą finansową jest lokowanie kapitałów za granicą, by tam sprawie włoskiej służyły. Jakie też to sumy przejść musiały przez ręce dawnego sekretarza Cavoura p. Nigry od czasu spotkania w Plombieres w r. 1859 aż do insurekcyi w Montmartre i Belleville w marcu 1871!“

Gr. kat. biskupstwo w Przemyślu.

Sprawa obsadzenia gr. kat. biskupstwa przemyskiego zbliża się do rozwiązania Według wiarogodnych doniesień c. k. Rząd uchylając kandydatów przez księdza metropolitę lwowskiego proponowanych, zamierza przedstawić stolicy apostolskiej księdza Jana Stupnickiego kanonika przy kapitule gr. kat. we Lwowie Zarazem dochodzi nas druga wiadomość że ksiądz biskup Kuziemski, powróciwszy przedwczoraj do Lwowa, staje w rzędzie kandydatów, i że w pewnych sferach doznaje wcale przychylnego poparcia.

Nadeszła przeto chwila, w której jest niejako obowiązkiem organów opinii publicznej wypowiedzieć zdanie swoje jasno, szczerze i wyraźnie. Dopełniając tego obowiązku, niech nam wolno będzie następne wypowiedzieć uwagi.

Przyjmujemy zupełnie i uznajemy krok c. k. Rządu uchylającego kandydatów proponowanych przez ks. metropolitę Sembratow. Mając wstręt przed dotykaniem wszelkich drażliwszych kwestyi osobistych, ograniczamy się na tem uznaniu i uwalniamy od przytaczania powodów, które zresztą dla nikogo nie są tajemnicą.

Co do ks. biskupa Kuziemskiego dziwi nas mocno, jakim sposobem ks Kuziemski mógłby występować w roli kandydata. Jeżeli ks. Kuziemski dla zdrowia nie mógł w Chełmie piastować tej godności, to nie może taksamo piastować jej w Przemyślu; a jeżeli mógł tam, to niepowinien był wcale opuszczać swego stanowiska. Wiadomo jest zresztą że ksiądz Kuziemski opuścił biskupstwo wbrew wyraźnemu nakazowi Ojca św. że nie otrzymawszy dymisyi z Rzymu, podał o nią do cara. Fakt ten kwalifikuje księdza Kuziemskiego, do postawienia go w stan ciężkiego oskarżenia, a w takim razie ksiądz Kuziemski nietylko funkcyię pasterza dyecezyi, ale bodaj czy może sprawować obowiązki zwykłego proboszcza.

Natomiast całem sercem, z całem przekonaniem oświadczyć się musimy za księdzem kanonikiem Janem Stupnickim. Najpierw dla tego, że znanym on jest jako jeden z najzacniejszych i najgorliwszych kapłanów katolickich w obrz. gr., jako jeden z najuczeńszych między nimi mężów. Powtóre dla tego, że właśnie za księdzem Stupnickim oświadczają się wszystkie poważniejsze głosy w kraju, tak polskie jak ruskie, wszyscy katolicy.

Obsadzenie biskupiej stolicy w Przemyślu jest bardzo ważną sprawą. Tam bowiem agitacye szyzmatyckie najgłębsze zapuściły korzenie, i tam katolicyzm najsilniej jest zagrożonym. Otóż w imię dobra religii, w imię dobra kraju temsamem, musimy najgoręciej pragnąć, aby na tej stolicy zasiadł mąż, któryby godnie trudnemu odpowiedział zadaniu, któryby od niebezpieczeństwa zasłonić potrafił kościół i wiarę, a według naszego najsumienniejszego przekonania takim właśnie mężem jest ksiądz Jan Stupnicki.

Że jest takim, dowód najlepszy w tem, iż niezawodnie wszystkie poważniejsze organa zgodzą się w tej mierze z nami, czego po nich oczekujemy.

Korespondencye „Unii.“

Wiedeń, 24. maja.

Epizod wczorajszy nie miał żadnych ważniejszych następstw; że wreszcie nie był na to obrachowany, że nie był przeznaczony na wywołanie konfliktu, za to jest dostateczna gwarancya w rozwadze i w takcie posła Smolki; że się podobało lewicy zaraz wziąść ten cały wypadek do serca, że natychmiast zagroziła nie brać udziału w dyskusyach nad budżetem i przezto uniemożebnić jego zawotowanie, dopóki sprawa adresu nie będzie rozstrzygniętą, dowodzi tylko, że się wszystkiego lęka, mimo że chce zawsze absolutnie postępować.

Któż mógłby zaprzeczyć, że cała kwestya adresu była jak najfałszywiej przez tych którzy ją wywołali postawiona? Zamiast zrobić odpowiedni wniosek w Izbie, poruszono sprawę w wydziale, który nie był pod żadnym względem do tego upoważniony, ani mocen się tem zajmować; tam sobie *inter suos* rzecz zdecydowano, adres zredagowano, nie pytając czy to z przepisami zgodne, czy im się sprzeciwia, ani też czy jest w Izbie jaka mniejszość, która, jak po całym świecie bywa, ma przecież także prawo się odezwać, — a nareszcie, zostawiając rozmyślnie budżet na boku, peremptorycznie zażądano aby co? — nie wniosek, bo ten nie był nawet zrobiony, tylko chyba rozkaz większości był postawiony w pierwszem miejscu na porządku dziennym następnego posiedzenia. Widocznie Verfassungspartei zapisała na swoim sztandarze: *„sic volo, sic jubeo, sit pro ratione voluntas.*

Tak, ale cóż więc dziwnego że mniejszość była taką satraperyą obrażona? Kiedy więc poseł Smolka, któremu też pewno nikt nie będzie śmiał odmówić głębokiej znajomości prawa i zwyczajów parlamentarnych, oraz nader delikatnego poczucia sprawiedliwości, stał się tłómaczem myśli swoich kolegów z prawicy i wykazał jasno jak niestosownem było żądanie większości, zdaje się że lewica powinna była się choć trochę zastanowić i nie robić zaraz niepotrzebnego harmideru. Nikomu jak jej byłoby to na dobre wyszło, gdyż zdobywszy się na cokolwiek więcej objektywnego sądu, byłaby uniknęła dzisiejszej kompromitacyi. Inaczej bowiem nie można nazwać rezultatu dzisiejszego posiedzenia Izby. Kiedy p. Herbst, jako sprawozdawca domniemanego wydziału adresowego, zabierał się do odczytania z mownicy swój elaborat, p. Smolka, zażądawszy wprzódy głosu, zapropono-

---

OSTATNI KWIAT WIEŃCA.

POWIEŚĆ

przez

hrabinę Dash

VII.

Niepokój.

(Ciąg dalszy)

— O, poczekajmy do wieczora! przerwała żywo Cecylia, pójdziemy wraz z wojskiem; ja chcę być tam świadkiem porażki i śmierci mych wrogów, ja chcę kierować sama i wskazywać drogę naszemu dowódzcy. Gdybym wyjechała wprzódy, pomyślanoby że uciekam, straconoby ufność we mnie a toby mogło całą sprawę zgubić. Nie, pani, poczekamy do wieczora i tak możebyśmy przejść nie zdołali. Republikanie zaszliby nam drogę.

— Więc jeszcze czekać trzeba! ze smutkiem zawołała Izydora.

— Niech się pani nie obawia tej zwłoki; nadzwyczajny komisarz bez którego krwawy trybunał sądzić nie może, objeżdża teraz całą okolicę Przed miesiącem nie wróci do Mans; mamy więc dość czasu. Ale jak się tam dostać, jak potrafisz pani znieść tyle niebezpieczeństw, to już doprawdy nie wiem…

— Mam na to środki, plan mój już gotowy; dopomożesz mi tylko do niego.

— Od jutra jestem na rozkazy pani.

Panna de la Touraille nie zależała od nikogo, ale sądziła że należało uprzedzić panią de L… o tem co się stało i o blizkim swoim odjeździe. Nie tłómacząc się więc wcale z powodów, jakie ją do tej podróży skłaniały, ani też ze środków jakie przedsięwziąć miała, oświadczyła tylko że ma mocne postanowienie ocalić swego brata.

— Nie obaczymy się już więcej, mówiła ona, a jeśli się zobaczymy, to mój brat będzie już wolny. Nie odstąpię go teraz ani na chwilę; jestem pewną, że gdybym była z nim to nieszczęście nie byłoby się stało

— W czasach obecnych, odrzekła jenerałowa, o nieszczęście najłatwiej; to chleb dziś powszedni.

W chwili wymarszu wojska gdy już oficerowie wsiedli na koń, wydano rozkaz aby Cecylia wsiadła do pojazdu w ariergardzie gdzie były złożone bagaże. Obok niej miała się umieścić Izydora, a na koźle jako woźnica siedział stary żołnierz, mający polecenie strzedz pilnie Cecylię i pochwycić ją w razie okazania najmniejszej chęci do ucieczki. W chwili gdy pojazd ruszył już z miejsca, jakiś młody człowiek lekko i zgrabnie skoczył na stopień i umieścił się na przodzie.

— Ruszaj teraz, tylko żwawo! zawołał do woźnicy.

— Czekam na pannę de la Touraille.

— Nie masz potrzeby czekać na nią dłużej; panna de la Touraille nie przyjdzie: ja ją zastępuję.

Cecylia milczała, bo poznała odrazu w owym młodzieńcu piękną Izydorę. W owych czasach często bardzo się zdarzało widzieć kobiety przybierające ubiór męzki. W pośród niebezpieczeństw które nieustannie groziły, w ciągłych podróżach i w konieczności uciekania i ukrywania się, ten ubiór był bez porównania dogodniejszym Zresztą, jakeśmy to już powiedzieli, Izydora nosiła go często w czasie swego dzieciństwa. Rodzice lubili dawać jeden strój bliźniętom tak dziwnie do siebie podobnym; dopiero w późniejszych latach przy surowem wychowaniu Izydory i ta rozrywka dziecinna została zabronioną. Od wybuchu rewolucyi panna de la Touraille kilka razy przebierała się po męsku umyślnie aby nabrać wprawy i przyzwyczaić się do tego ubioru na wypadek gdyby ją konieczność przywdziać go zmusiła. Przeczuwała ona bowiem że lada dzień potrzeba będzie emigrować lub szukać schronienia w Wandei. Prócz brata nie miała ona żadnej kuzynki przy której pozostać by mogła, ani opiekuna innego, któryby ją bronił; zatem konieczność przywdziania stroju męskiego dla bezpieczeństwa tem łatwiej z łarzyć się mogła. Przebranej niebezpieczeństwo nie tak już groziło w podróży wśród ludzi nieznanych

Izydora najzupełniej już do tego stroju nawykła. Okrywała się cała długim płaszczem; mając przy boku długi pałasz gotowa wyjąć go z pochwy i bić się mężnie w obronie własnej i w sprawie którą więcej niż siebie kochała.

— Cecylio, ozwała się ona z cicha po chwili milczenia, skoro tylko ujrzymy rezultat tej walki, skoro nieprzyjaciel pobitym zostanie, pojedziemy natychmiast razem.

— Tak pani; ale jakim sposobem?

— Tym samym pojazdem; oddano go nam.

— A któż nas powiezie?

— Mój służący. Ale czy nie będziesz się bać jechać szybko, podróżować w nocy i czy będziesz w stanie wskazać mi drogę najbliższą, chociażby najniewygodniejszą i najgorszą była?

— Potrafię…

— Spuszczam się więc na ciebie całkowicie. Sposób w jaki ułożyłaś plan ekspedycyi i wytłómaczyłaś go jenerałowi, daje mi całkowite pojęcie o twoim rozsądku i roztropności. Jakże myślisz mię wprowadzić do Mans?

— Podobnie jak panie de Porentruy, za pośrednictwem p Toquet.

— Lecz jakże mię wprowadzisz do więzienia, abym się z bratem widzieć mogła? Czy p. Toquet i w tem może nam być pomocnym?

— Wątpię; będzie się bał skompromitować.

— Znaszże kogo coby nam pomógł?

— A pani czy masz pieniądze?

— Aż nadto.

— Więc nie mamy czego się obawiać. Pozwól mi pani działać... Ale czegoż chce od nas ten oficer?

W tej chwili rzeczywiście jakiś oficer zbliżył się do pojazdu, wysunął głowę z płaszcza. który go całkowicie zakrywał i ciekawie zaglądał do wnętrza pochylając się na koniu. Byłto sam jenerał.

— Czy Cecylia jest na miejscu? — zapytał.

— Jest, panie jenerale.

— Czy rychło przybędziemy do owej bocznej drożyny, którą dalej udać się mamy?

— Już niebawem; droga ta znajduje się po prawej stronie za tym laskiem wierżbowym obok tego płotu z gałęzi.

— Nie obawiasz się, Cecylio?

— Lecz czego?

— Niepowodzenia wyprawy.

— Bynajmniej; jestem pewna zwycięstwa.

— Oby się twoja przepowiednia sprawdziła!

— Gdy dojdziemy do tej drogi, poprowadzę was sama. Proszę mi tylko pozwolić iść obok siebie; ztamtąd lepiej widzieć będę.

— Odważne dziecko! — zawołał jenerał, — jakaż to szkoda żeś się urodziła kobietą, dzielny żołnierz byłby z ciebie.

Jenerał spiął konia ostrogami i odjechał. Gdy dojechano do owej bocznej drogi, Cecylia wyskoczyła z powozu i chociaż noc była ciemna, pobiegła sama ku awangardzie gdzie stał jenerał. Gdy doszła do niego, trąciła go z lekka, głosem zdyszanym szepcząc mu z cicha.

— Oto jestem!

— Dobrze, idź więc koło mnie kiedy tak chcesz, pozwalam ci chętnie. Tylko cicho!

— Oczywiście, ja pewno milczenia nie przerwę. Idźmy! (C. d. n.)

wał aby przedmiot adresu był wyjęty z porządku dziennego i umotywował swój wniosek tem, że tak ważna sprawa wymaga aby się nad nią zastanowiono, do czego czasu potrzeba i że gdy znaczna część posłów nie rozumie po niemiecku, zachodzi konieczność przetłómaczenia projektu do adresu, gdyż inaczej nie byłby wielu głosującym zrozumiały. W skutek tego nastąpiła na żądanie samego p. Herbsta przerwa, w ciągu której wydział nad wnioskiem p. Smolki się naradzał i niemógłszy nie uznać tym razem słuszności wniosku, upoważnił swego sprawozdawcę do zaproponowania aby posiedzenie i załatwienie przedmiotów na porządku dziennym będących, na dzień jutrzejszy odłożonem zostało, na co też Izba przystała.

Niech sobie teraz stronnictwo wiernokonstytucyjne i wszystkie jego organa gadają i krzyczą, że prawica się opamiętała, że gabinet poniósł klęskę, że się zląkł i t p; mnie zaś się zdaje, że w tej całej historyi nie kto inny musiał ustąpić, jak szanowna Verfassungspartei.

Wątpię aby jedno posiedzenie wystarczyć mogło na wyczerpanie kwestyi, gdyż mowców za i przeciw jest już dotąd czternastu zapisanych; mianowicie z lewicy, oprócz sprawozdawcy pp Giskra, Pikert, Hanisch, Blitzfeld, Fuchs, z prawicy pp. Czerkawski, Petrino, Kovacs, Klaczko, Oelz, Costa, Danilo i Weigel.

Wilno 7. maja 1871.

Podaję wam niektóre pewne statystyczne dowody, jak rząd rosyjski prześladuje katolicki kościół na Litwie.

1. Każde prawie miasteczko na Litwie miało jeden albo kilka klasztorów, a teraz na trzy gubernie jest tylko trzy klasztory zamieszkałe przez zgrzybiałych i bezsilnych starców. Do nowicyatu nikogo przyjąć nie wolno, a młodszych zakonników, których nie wydalono za granicę, rząd rozesłał po parafiach.

2. Kościołów (mimo wielu skasowanych przed rokiem 1860) mieliśmy samych parafialnych 298, od roku zaś 1863 na cerkwie szyzmatyckie zabrano 90, i dziś liczymy tylko 208. Biedni katolicy w wielu miejscowościach zaledwie raz na spowiedź wielkanocną mogą pójść do kościoła i na to potrzebują trzech dni, bo niektórzy o mil 6, 7 i 9 pielgrzymować, a na spowiedź czasem i dwa dni czekać muszą, z powodu braku księży. Tak n. p. w Białymstoku jest parafian 10,328, a tylko 2 księży; w Miodziole około pięciu tysięcy dusz, a jeden proboszcz; w Lidzie 9,900 dusz a dwu księży; w Święcianach 10,440 dusz i dwu księży; w Turgielach 8,753 dusz a jeden ksiądz. Nie mówimy już nic o parafiach, gdzie jest po 4,000 i 5,000 dusz; takich jest większa połowa w dyecezyi wileńskiej.

3. Za rządów biskupa wileńskiego X. Krasińskiego, było duchowieństwa parafialnego 600 kapłanów. Dawał się uczuwać wtenczas wielki brak księży, i rzeczony biskup prosił rządu o sumę na zwiększenie seminaryum, gdyż potrzeba była gwałtowna zwiększyć liczbę kapłanów o 130. Teraz w obec ogromu nieszczęść, jakiemi Litwa dotknięta od r. 1863, potrzeba jeszcze większa; a liczba księży, licząc w to zakonników pełniących obowiązki parafialne, zaledwo dochodzi 367.

4. Rząd doskonale rozumie, jakie skutki z tego niedostatku wynikną, ale mimo prośby sto razy powtarzanej dotąd od r. 1863, nie pozwolił ani jednego przyjąć do seminaryum, ani też któregokolwiek z dawnych seminarystów wyświęcić. Z tej przyczyny klerycy widząc że się tu postarzeją w seminaryi, że czas na próżno tracą, powoli zaczęli się wynosić; jedni za granicę, drudzy na świat, i z 116 alumnów, którzy byli w r 1863 w seminaryum, obecnie zostało tylko 4. Jeden z tych już rok 14ty jest w seminaryum, drugi dziesiąty, a dwu po lat już ośm. Stan kościoła coraz staje się groźniejszym, bo naturalnie liczba księży musi się zmniejszać. W zeszłym roku umarło 39, osadzonych w klasztorach Wilna, Grodna i Nieświeża kapłanów najgorliwszych i najuczeńszych 56. Trzydziestu nie mają żadnej posady i są tułaczami, mimo zdolności i chęci pracowania w kościele, nie mają zaś posady, bo rząd kazał ich pooddalać z miejsc zajmowanych, a jeszcze orzeczenia nie wydał, jakie ma być ich przeznaczenie.

Może zapytacie jakie są powody aresztowania, osadzania po klasztorach, i usuwania z posad księży? Kilka faktów najlepiej to objaśni. X. Ignacy Żaba, proboszcz holszański, widząc że w parafii liczącej 6,298 dusz niema żadnej szkoły, założył swoim funduszem szkółkę, a lud ochoczo zaczął tam zwozić swoje dziatki. Aresztowano zaraz księdza a wytrzymawszy go przez 18 miesięcy w ciężkiem więzieniu, wysłano na Sybir. X Marcin Chwiechowski, proboszcz od lat 40 w Dolistowie, za to, że po przeczytaniu kazania z książki z której rząd czytać nakazał, dodał „za dobrodziejów tego kościoła żywych i umarłych proszę o modlitwy,“ zapłacić musiał 500 rubli kary, usunięty został od probostwa i już rok trzeci siedzi zamknięty w klasztorze Franciszkanów w Grodnie. X. Edward Słobodziński, rządzący parafią goniądzką, niedał z kościoła niektórych sprzętów kościelnych żołnierzowi, który powiadał, że tych pop prawosławny potrzebuje; nazajutrz został aresztowany i po dwuletniej indagacyi zapłacić musiał kary 200 rubli srebrem. X. Józef Bąkowski, proboszcz i dziekan białostocki, niepodobał się miejscowemu wojennemu naczelnikowi pułkownikowi nazwiskiem Manteufel, nękał go więc różnemi wymyślanemi kontrybucyami i grzywnami i ściągnął przeszło tysiąc rubli srebrem, a jeszcze tym niezadowolony potrafił wywołać te słowa o tem księdzu z ust samowładnego Murawiewa *w palnie nieblahonadeżen*, co znaczy: zgoła nie zasługuje na zaufanie. Tego było dosyć, odsadzono go od dziekanii i od probostwa i wysłano do Wilna, niedając żadnej posady.

Wyrok na tych 56 po klasztorach osadzonych, a trzymanych pod ścisłą strażą, prawie na wszystkich był jeden Pan gubernator kazał porwać z probostwa bez żadnego śledztwa i osadzić w klasztorze, zawiadamiając konsystorz temi słowy: „z przyczyn mnie niewiadomych usunąłem takiego X. i osadziłem w klasztorze, gdzie ma pozostać na zawsze.“ Z tych kilku faktów i formy sądów moskiewskich proszę teraz osądzić: czy warci jesteśmy tu na Litwie politowania, braterskiego współczucia i waszych starań o nas. My tu wszyscy jakby w wielkiem więzieniu zamknięci, nam tych kilka słów do was przesłać; o! nie wiecie jak trudno i niebezpiecznie! A więc jeźliście dzieci jednej matki Ojczyzny i jednej matki kościoła katolickiego, prosimy was nie łajania Moskali po gazetach, czego się oni wcale nie boją, lecz o wytrwałą obronę uciśnionego kościoła św.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. (Główne pozycye budżetu ministerstwa wojny) Na wydatki zwyczajne preliminowano 83,152 543 zł, a więc o 6,688.703 zł. więcej niż zezwolono roku zeszłego; na wydatki nadzwyczajne 15,991.371 zł, a więc mniej o 6,159.438 zł. niż r. zeszł.; na marynarkę 11,594.070 zł. t. j. o 610 370 zł. więcej niż roku zeszłego uchwalono. Ogólny przeto rozchód ministerstwa wojny ma wynosić 111,343.278 zł., a zatem więcej o 341.304 zł niż zezwolono w r. 1871

Ogólna suma całego budżetu preliminowana więc jest na 122,134.669 zł, a odciągnąwszy od tego ogół pokrycia 5,004 831 zł. pozostanie rozchód w sumie ogólnej 117,039.338 zł.

Francya. Pomimo że Paryż już zajęły wojska wersalskie podajemy jednak czerpane z dzienników francuskich wiadomości o ostatnich szaleństwach komuny, by czytelnikom przedstawić ile można całkowity przebieg okropnego dramatu.

(D. 20. maja.) Zbrodnie komuny coraz większe i liczniejsze; osobiste bezpieczeństwo nie istnieje już wcale, swoboda jest marzeniem na karę śmierci zasługującem, wolność zdania jest zbrodnią stanu, własności nie ma, a tylko przemoc, terroryzm i despotyzm panuje w Paryżu. Równość, wolność i braterstwo, trzy rewolucyjne hasła razem złączone sprowadziły — ucisk. Dziwne następstwo! a jednak konieczne i logiczne bardzo.

Komuniści nie pozwalają nikomu wyjechać z Paryża, używają wszelkich ku temu środków, ale mimo to emigracya do Wersalu coraz szersze przybiera rozmiary. Wersal jest formalnie najechany, nie pozostało ani jednego domu, ani jednego łóżka pustego, a wszystkie sąsiednie okolice są przepełnione zbiegami.

Komuna wszakże jest pełna uszanowania dla paszportów wydawanych przez obce rządy. Uchyla kornie głowę przed podpisem ambasadorów, bo wie, że skargi cudzoziemców pociągnęłyby za sobą interwencyę niemiecką.

Armia niemiecka od kilku dni otrzymuje ciągłe posiłki.

Dzieło zniszczenia wciąż postępuje dalej; ekspiacyjną kaplicę wzniesioną pamięci Ludwika XVI. burzą, pałac Thiersa już zniknął, posągi Henryka IV i Ludwika XIV obalone. Lecz jakkolwiek boleśnie jest pomyśleć o zniszczeniu tych niemych pomników sławy Francyi, pocieszać się można tą myślą że kiedyś, gdy wybije porządku godzina, zostaną one zrestaurowane. Lecz cóż powiedzieć o następnej wieści: *La sainte chapelle*, kaplica Ludwika IX ma być także zniszczoną! Ten zabytek wspaniały wieków średnich, ta świątynia pełna wspomnień jednego z największych monarchów Francyi, rozpadnie się w gruzy pod świętokradzką ręką nowoczesnych barbarzyńców!

Wściekłość komuny w prześladowaniu kościoła katolickiego przechodzi wszelkie pojęcie. Postanowiono by zamknąć wszystkie kościoły, zabrać i przebić na monetę wszystkie naczynia kościelne, a księży uwięzić W kościele Notre Dame-des Victoires zakwaterował się 159ty batalion gwardyi narodowej. Gwardziści jedzą, piją i śpiewają w kościele. Donieśliśmy byli, że dzienniki komuny rozgłosiły bajkę o trupach znalezionych w podziemiu kościoła św Wawrzyńca. Otóż lekarz który na rozkaz komuny zbadał znajdujące się w tym podziemiu szkielety orzekł, iż są to kościotrupy mężczyzn, (nie kobiet jak głosiły dzienniki komuny) zmarłych najmniej przed 100 laty.

— (Rochefort i ludność wersalska) Jak już donosiliśmy schwytano Rocheforta w chwili, gdy miał już przekroczyć granicę francuską, aby po sprawkach jakich dopuszczał się w czasie swego pobytu w Paryżu, a zkąd umknął, gdy widział, że Wersalczycy nie żartują, odpocząć spokojnie w Brukselii. Odwieziono go natychmiast pod silną eskortą do Wersalu. Korespondent *Timesa* tak opisuje chwilę przyjazdu: Nigdy nie widziałem podobnego wzburzenia, jakie miało miejsce dzisiaj, gdy przewożono Rocheforta. Wieziono go z St. Germain w omnibusie Przed omnibusem maszerował szwadron żandarmów, dokoła jechali strzelcy afrykańscy, za omnibusem znowu szwadron żandarmów. W powozie obok Rocheforta siedzieli sekretarz Mouriot i 4 ajentów policyjnych Rochefort ogolił brodę przed swoją ucieczką z Paryża, pomimo tego poznano go Było wpół do drugiej popołudniu, gdy cała eskorta wchodziła w ulicę des Réservoirs. Wszystko wybiegło na ulicę Jeden z tłumu krzyknął: *Vive Rochefort*, i zaledwie go sierżanci miejscy uratowali od wściekłości zgromadzonych. Krzyczano: *A bas l'assasin! A pied le brigand! A mort!* Tłum rwał się do powozu, ale kawalerya nie dopuściła Z tego powodu musiano powoli jechać.

Niemcy. (Wniosek względem zniemczenia Alzacyi i Lotaryngii). Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego z 23. b. m. Posłowie doktor Thomas i doktor Köchly złożyli u laski marszałkowskiej następujący wniosek: zawezwać pana kanclerza państwa, żeby przy regulowaniu w skutek prawa, „dotyczącego połączenia Alzacyi i Lotaryngii z niemieckiem państwem“ stosunków tych nowych krajów państwowych przedsięwziętem także niezwłocznie zostało przeobrażenie wychowania publicznego — od tak nazwanej szkoły elementarnej począwszy aż do najwyższych naukowych zakładów — przy uwzględnieniu o ile możności istniejących stosunków; żeby w tym celu ustanowiono dla Alzacyi i Lotaryngii krajowe kolegium szkolne; żeby następnie założono niemiecki uniwersytet w Strassburgu; żeby w końcu wykonano równocześnie przywrócenie biblioteki strassburgskiej.

— Dnia 24. umarł w Dessau książę desawski, który 54 lata nad tem księstewkiem panował, zatem najdłużej ze wszystkich monarchów europejskich. Jedna z córek zmarłego, księżna Marya Anna, jest żoną jenerał-feldmarszałka księcia Fryderyka Karola pruskiego.

Włochy. Na poparcie często przez nas powtarzanego twierdzenia, że gwarancye udzielone Ojcu św. są tylko komedyą, wymyśloną dla zamydlenia oczu katolikom, przytaczamy z korespondencyi rzymskiej *Tyg. kat.* ustęp, dowodzący że rząd sardyński nieraz już gwałcił samowolnie prawa uroczyście kościołowi i Papieżowi zagwarantowane.

„Pierwsze znieważenie prawa nastąpiło w roku 1850. gdy prawem tak zwanem Siccard'ego zniesiono trybunał kościelny. Wskutek tak wielkiego braku uszanowania, należnego dla dobrowolnych zobowiązań, kilka lat przedtem nowemi potwierdzonych prawami, Papież nie zyskawszy nic pomimo najżywszych przedstawień, odwołał swego nuncyusza przy rządzie sardyńskim. To był początek niezgody następnemi jeszcze powiększonej wypadkami.

Wkrótce potem Lanza, Sella i spółka zgwałcili na szkodę Papieża konwencyę z 24 maja 1780 już przedtem zawartą między Karolem Emanuelem III i Benedyktem XIV. traktującą o nieobsadzonych beneficyach, pensyach zagranicznych etc. Z niemniejszem lekceważeniem podeptano gwarancye uroczyste dane od rządu piemonckiego dla własności kościelnych. Jednomyślnie przyjęty przez parlament i uchwalony konkordat tyczący się gwarancyi dóbr kościelnych również nie długiem cieszył się życiem. Po 7 latach już t. j. 1862 znów parlament uchwalił, że dobra kościelne są własnością narodu. Tak tedy konkordaty i prawa zobopólne gwałcą i znieważają we Włoszech na szkodę Papieża i kościoła katolickiego. Jakże więc można przypisywać jakąkolwiek wagę obietnicom, prawom, kontraktom lub gwarancyom tych, którzy tyle prób dawali swej własnej nierzetelności? Wszakże niktby dziś nie wierzył temu, kto tylko raz słowa nie dotrzymał; możnaby więc z czystem sumieniem wymagać, by świat katolicki powierzył najdroższy swój skarb na ziemi opiece tych wiarołomnych? A nareszcie mógłżeby Papież im się oddać i powierzyć Kościół i swoją wolność władzy takich ludzi? Rozbiją się i te zabiegi na twardem i niezłomnem „non possumus“ Watykanu“

Kronika.

Lwów 27. maja. Do jakiego stopnia zdziczenia obyczajów i wyzucia się z wszelkich uczuć ludzkich, dojść mogą czciciele tego boga który się zowie pieniądzem, świadczy następujący wypadek Dziś o godzinie 8 rano dyrektor jednego z banków tutejszych p. L. izraelita, pędził dorożką jednokonną nr. 195, i na skręcie, przy kręconych słupach, przejechał kobietę idącą z tobołem na plecach, wywrócił ją — koń i dorożka przejechała po niej. P. dyrektor widząc to odezwał się najflegmatyczniej: „Nu, fiaker krzyczał hou! czemu nie szła z drogi?“ poczem wsiadł najspokojniej do dorożki i popędził dalej, zostawiając biedną kobietę, jęczącą z bólu, ze złamaną ręką na bruku, jak bydlę... — Żyd zawsze żydem, a jeśli w sprawach finansowych, jak twierdzą ci panowie, obejdzie się bez sumienności, czemużby w życiu prywatnem nie mieli się obejść bez tego uczucia, jakie każdy człowiek mieć winien dla bydlęcia nawet, skoro to „do geschäfftu nie należy?“ Ale teraz do ciebie zwracamy się, prześwietna policyo i wy władze bezpieczeństwa. Ileż to razy i my, i inne dzienniki dowodziliśmy wam, że chociaż przed gmachem policyjnym będzie stało stu policyantów a żaden z nich nie ruszy się z miejsca, to już na ulicy ormiańskiej mogą się ludzie mordować wzajemnie, okradać, rozbijać z równą nonszalancyą jak gdyby w całym Lwowie nie znaną była nawet nazwa policyanta, tak jak obecnie nie znany jest prawie widok jego... Odleglejsze zwłaszcza strony miasta i przedmieścia, więcej wymagają nadzoru, jak plac przed policyą, wały lub plac maryacki. A tam właśnie jeśli się zjawi przypadkiem policyant, to ludzie się zbiegają, aby zobaczyć jak wygląda. Sądzimy, że i w powyżej przytoczonym wypadku, gdyby się był przytem znajdował jeden ze stróżów bezpieczeństwa, snadniej znalazłby był sposób rozbudzenia w sercu p. dyrektora politowanie dla biednej, skaleczonej kobiety...

— Dnia 30. b. m. odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa aptekarskiego w sprawie reorganizacyi farmacyi.

— Na wystawę dzieł sztuki w Narodnym domu, urządzoną przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, nadeszły nowe obrazy: „W zbrojowni“ Wojciecha Gersona w Warszawie i „w Świetlicy“ przez tegoż. „Szewczeńko na wygnaniu“ Ustyanowicza Kornela we Lwowie. „Portret panny G.“ Löfflera Leopolda w Wiedniu. „Widok z okolicy Urycza w Stryjskiem“ Grabińskiego Henryka we Lwowie. „Portret panny Ma.“ Grabowskiego Jędrzeja we Lwowie. Wystawa otwarta codziennie od godziny 10. z rana do 5. po południu, i trwać będzie do końca maja.

— Od 1. czerwca b. r. wychodzić będzie „*Gazeta Literacka*“ pod redakcyą p. Tadeusza Romanowicza.

— **Mylnie nam doniesiono**, jakoby ks. Kamieński został ekskomunikowanym. Został on tylko suspendowanym, jak się z autentycznych źródeł dowiadujemy.

— *Czas* donosi: „Prezes Towarzystwa naukowego profesor dr. Józef Majer, otrzymał właśnie wezwanie od ministra wyznań i oświecenia, aby w celu porozumienia się co do zasad przeistoczenia Towarzystwa naukowego na Akademię nauk i umiejętności, przybył do Wiednia na konferencye mające się odbyć w tej sprawie w przyszłym tygodniu; Dr. Majer jedzie do Wiednia w drugi dzień Zielonych świątek.

— **Wypadek na kolei**. Dnia 26. b. m. starł się w Łańcucie pociąg osobowy N. I. z pociągiem towarowym.

Oprócz wykolejenia się obydwóch maszyn i uszkodzenia kilku przednich wozów towarowych obydwóch pociągów, niezaszło żadne skaleczenie ani podróżnych ani też służby kolejowej.

Pociąg osobowy N. I spóźnił się o 5 godzin.

— **Mianowania**. Prezydyum lwowskiego c. k. sądu krajowego wyższego postanowiło mianować kancelistę zbarazkiego sądu powiatowego Macieja Korczyńskiego i kancelistę gródeckiego sądu powiatowego Jana Złochowskiego oficyałami przy c. k. sądzie krajowym we Lwowie. Równocześnie postanowił lwow: c. k. wyższy sąd krajowy przenieść na własne żądanie kancelistów sądów powiatowych, a mianowicie: Ignacego Czerkawskiego z Brzozowa do Sanoka, Ludwika Zawadzkiego z Kulikowa do Żółkwi, Jana Dobrzańskiego ze Storożyńca do Borszczowa i Ludwika Uliczkę z Borynii do Nadwórnej, a opróżnione przy następujących sądach powiatowych posady kancelistów nadać pr ydzielonym kancelistom byłych urzędów powiatowych a mianowicie: w Kulikowie Frydrykowi Kellhammerowi z Lubaczowa, w Bursztynie Kajetanowi Łozickiemu z Kałusza, w Brzozowie Leonowi Giżyckiemu z Sanoka, w Kutach Ignacemu Zarembie z Śniatyna, w Gródku Józefowi Berezowskiemu z Rohatyna, w Storożyńcu Izydorowi Folakowskiemu z Zastawny, w Boryni Aleksandrowi Czaplickiemu z Peczeniżyna i w Zbarażu Antoniemu Czyżewskiemu z Trembowli.

C. k. krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie mianowała respicyentów c. k. straży skarbowej Stefana Zazulę i Franciszka Pacholego asystentami cłowymi.

— **W tutejszym szpitalu powszechnym** pozostało z końcem miesiąca marca b. r. chorych 728, do tych przybyło w miesiącu kwietniu r. b 418 było zatem w tym miesiącu leczonych chorych 1146. Z tych wyzdrowiało 334, wydalono nieuleczonych 38, umarło 51, razem 423; pozostało z końcem kwietnia r. b. 723, a mianowicie: na oddziale chorób wewnętrznych 111, na oddziale chorób zewnętrznych 61, na klinice chorób wewnętrznych 7, na klinice chorób zewnętrznych 12, na oddziale chorób kobiecych 20, na oddziale chorób skórnych przedłużnych 21. na oddziale chorób kiłowych 121, na oddziale chorób ocznych 48, na oddziale obłąkanych 260, na oddziale położnic kobiet 43, dzieci 19. Najniższy stan chorych był na dniu 11 kwietnia wynoszący 648, średni d. 19. wynoszący 685, najwyższy dnia 27. wynoszący 708. Stosunek wyzdrowienia wynosił odsetek 28 00 stosunek śmiertelności zaś 4 27%.

— **Nieszczęsne wypadki**. W starym Kosowie w powiecie kosowskim zamordowany został włościanin Lis Rudej. Sprawcę zbrodni aresztowano. — W Czeremoszu utonął dnia 5, b. m. Iwan Pałeszczuk włościanin z Koniatyna w pow. kosowskim.

— **Nagrodę ryczałtową za ocalenie życia** w kwocie 20 złr. udzieliło c. k namiestnictwo Mikołajowi Ujkowi z Bobrownik i Wojciechowi Krajeńskiemu z Łęki Siedleckiej w powiecie rzeszowskimi którzy ocwlili tonących w Dunajcu dwóch włościan.

— **W lwowskiej korespondencyi** „*Czasu*“ z 24. maja czytamy co następuje: „Łatwe laury dra Gilewskiego, nie dały spać tutejszemu profesorowi dr. Barrach-Rappaportowi. Chciał on sobie koniecznie zarobić na pochód z pochodniami. Napisał więc adres do Döllingera, i zamierzał go przedłożyć senatowi akademickiemu do podpisania. Gdy jednak przepytując się wprzódy między profesorami, niemógł rokować sobie nadziei, iż adres w senacie przychylnie będzie przyjętym, postanowił wnieść swój projekt osobno po kolegiach profesorskich. Na wydziale prawniczo-politycznym odrazu odmówiono mu wręcz podpisów; na filozoficznym zdawało mu się wprawdzie, iż starania pomyślniejszym uwieńczone będą skutkiem; inaczej się jednak stało, gdyż w stanowczej chwili odmówili profesorowie podpisów. Postanowił wreszcie ostatnie zrobić wysilenie, i zabłąkał się z adresem w kieszeni aż na wydział chirurgiczny, którego dnie jak wiadomo już, są policzone. Lecz i tu czekał go gorżki zawód. Dr. Gatscher i dr. Rektorzyk odmówili swego udziału w tej niezręcznej manifestacyi Taką jest smutna historya adresu Döllingera na wszechnicy lwowskiej przez p. Barrach-Rappaporta kolportowanego.

Nie lepiej poszło adresowi między młodzieżą akademicką propagowanemu. Kilku z nich wyczytawszy w dziennikach o krakowskiej manifestacyi, postanowili podobną urządzić we Lwowie. W tym celu poinformowali się na prędce, kto to jest ów Döllinger, co on zrobił, i o innych tym podobnych potrzebnych szczegółach, i wyrobili pomiędzy kolegami, iż komisyę adresową wydelegowano. Projekt jednak adresu rozbił się o zdrowy zmysł młodzieży akademickiej, która z niezwykłym taktem pojęła stanowisko swoje jako młodzieży polskiej, niechcąc brać udziału w manifestacyi czysto narodowo-niemieckiej, lub też wszczynając waśń religijną, pracować na korzyść nihilistów moskiewskich.

— **Jego Obywatelska Mość minister sztuk pięknych Courbet**, pisze korespondent „*Czasu*“ dopuścił się wandalizmu niesłychanego: młotem i własną ręką potłukł wszystkie starożytności Niniwy, chyba dla tego, że były kupione za cesarstwa Napoleona III. Amerykanie i spekulanci kupują sekretnie rozkradzione cenne pomniki sztuki, szczególniej bronzowe, po rabunku domu p. Thiersa.

— **W muzeum w Wiedniu** wystawiono dwanaście modeli pomnika dla Maksymiliana, cesarza Meksyku. Konkurs jak mówią bardzo jest szczęśliwy; na wszystkich modelach fizyonomia cesarza jest doskonale oddaną, a szczegóły pięknie i gustownie dobrane. Z niecierpliwością oczekują sądu akademii; kompletne wykonanie wybranego modelu potrzebować będzie około 119.000 franków. Pomnik ma być wzniesiony w Tryeście na placu Józefa obok portu, obrócony twarzą kn Miramare.

— **Ludzie rewolucyjni w Paryżu** w roku 1871 mają to całkiem wspólne z swojemi wzorami z rokiem 1793, że się wściekłość ich obraca przeciw wszystkiemu, co jakąkolwiek ma styczność z obrzędami religijnemi. Słowa te pisze protestancka urzędowa *Nordd. allg. Ztg.* „Pierwsze gwałty ko-

muny — mówi ten dziennik — zwracały się przeciw księżom i kościołom. *Salut public.*, organ czcigodnej spółki w ratuszu, dodał do uchwały zapadłej niedawno w komunie o rozstrzelaniu zakładników, tę poprawkę, aby naprzód rozstrzelano księży, gdyż oni są sprawcami wszystkiego złego."

— **Różnica czasu.** We czwartek o godz. 9 wieczór, otrzymał jeden dom handlowy londyński depeszę z Indyj przez Teheran, która została wyekspedyowaną tegoż dnia w nocy o godzinie 12 minut 43 A zatem przyszła o kilka godzin przed wysłaniem. Wyjaśnienie tej zagadki na tem zależy, że różnica czasu między Indyami a Londynem wynosi 5 godzin minut 53 minut, a w istocie czas potrzebny do przesłania depeszy wynosił tylko 50 minut.

Z Rady Państwa.

Posiedzenie Izby niższej z d. 25. maja. (44). Punkt ciężkości tego posiedzenia spoczywał w dyskusyi adresowej, do której zapisało się ogółem 16 mowców t. j. 12 przeciw a 4 za adresem

Po przeczytaniu projektu adresu przez referenta dr. Herbsta zabrał pierwszy głos dr. Czerkawski.

Mowca udowadniając naprzód, że wydział nie był wcale powołanym do wniesienia adresu, zastrzega się przeciw podobnemu nielegalnemu postępowaniu.

Mowca nie widzi w adresie myśli zasadniczej, nie widzi ostatecznego żądania. Tąk nie wyraża się żadna reprezentacya, tak odzywa się tylko jakaś frakcya, dobijająca się władzy. Adres nie ma za sobą większości opinii ludu. Zgadza się mowca z tym ustępem adresu, w którym jest mowa o wewnętrznem rozdwojeniu; ludność rzeczywiście pragnie zakończenia bezowocnych walk, większość tymczasem wypowiada wojnę rządowi, który przywrócenie wewnętrznego pokój, wziął za swój program. Następnie wskazał mowca na dyplom październikowy, którego prawdy żyją ciągle w sercach ludów, na skuteczną opozycyę Węgier i na tę okoliczność, że zasada ścisłego trzymania się konstytucyi nie zdoła usunąć zajścia. Adres w chwili wniesienia rezolucyi galicyjskiej, jest rękawicą rzuconą Galicyi, adres ten nie jest wyrazem ludu; kiedy więc tak być musi, Galicya ją podniesie.

Mężowie znajdujący się obecnie w wydziale konstytucyjnym, którzy niegdyś ster rządu w ręku mieli, rozszerzyli tylko tę otchłań. Wiernokonstytucyjni chcąc ściśle trzymać się konstytucyi, zamierzają jednak zrobić zamach na tęż konstytucyą, przez narzucanie wyborów bezpośrednich sprzeciwiających się wręcz duchowi konstytucyi i będących pogwałceniem praw krajów poszczególnych W końcu wnosi mowca, aby nad projektem adresu przejść do porządku dziennego. (Wniosek ten znalazł poparcie).

Dep. Dr. Blitzfeld rozwija, czy utrzymanie obecnego rządu leży w interesie Austryi, i mniema, iż wypada temu zaprzeczyć, dalej zaś mówi przeciw federalizmowi i przeciw twierdzeniom Dra Czerkawskiego o wyborach bezpośrednich.

Dep. Dr. Costa podnosi również to, co Dr. Czerkawski, że wniesienie adresu nie jest legalnem, a zarazem najmniejszego ku temu nie widzi powodu; mowca nie może się także dopatrzeć w projekcie wyrażenia życzeń królestw i krajów, które także do tego prawo mają. Poczem mowca rozbierał krytycznie rozmaite ustępy adresu.

Dep. Pickert polemizuje z poprzednim mowcą i oświadcza, że on także wiele jeszcze w adresie nie widzi, i chciałby, aby niejedno jeszcze dobitniej było wyrażonem; bądź co bądź głosować będzie za całym projektem. Przypominając wyrażenie hr. Hohenwarta co do Czech, kładzie nacisk na to, że Niemcy nie chcą odrębnego stanowiska w Czechach, i wzywa Polaków aby się liczyli z obecnem usposobieniem stronnictwa wiernokonstytucyjnego, które dla nich bardzo jest przychylnem Na podstawie faktów skreśla mowca dalej obraz obecnych stosunków w Czechach, i zaprzecza, aby lud czeski domagał się swych dawnych praw politycznych, owszem twierdzi, że jeźli dotychczasowy stan dłużej potrwa, łatwo wybuchnąć może wojna domowa; kończy zaś wskazaniem związku geograficznego Czech z Niemcami.

Dep Oelz wyjaśnia swoje stanowisko przeciwne adresowi.

Dep. Ginzel podnosi swoją wierność konstytucyjną, tylko przeciwnicy i nieprzyjaciele Austryi są przeciwnikami konstytucyi. Polityka ugodowa jest próżną i do niczego nieprowadzi, chyba do rozwiązania idei państwowej Adresu celem jest zbadanie, czy ministerstwo po dotychczasowych swych czynach posiada jeszcze zaufanie cesarza.

Minister Dr. Grocholski prostuje wyrażenie poprzedniego mowcy, że tenże nie powiedział, iż konstytucya obecna jest sfałszowaniem dyplomu październikowego, ale powiedział, że dyplom październikowy sfałszowany został patentem lutowym.

Na tem posiedzenie zamknięto; dalszy ciąg dyskusyi 26. b m.

Posiedzenie Izby niższej z 26. maja Dalszy ciąg obrad nad adresem. Do głosu zapisało się 22 mowców, 14 przeciw adresowi a 8 za adresem.

Pierwszy zabiera głos Klaczko:

Klaczko zaprzecza również komisyi prawa stawiania wniosku adresowego. — Wniosek taki musiałby być zostawiony inicyatywie izby Protestuje przeciw takiemu uzurpatorstwu komisyi, wskazuje na bezczynność bürgerministrów względem Galicyi i że to samo stronnictwo znowu teraz zamiast zdać sprawę o galicyjskiem przedłożeniu, występuje z adresem Zarzuty przeciw gabinetowi uważa za nieuzasadnione, gdyż i poprzednie gabinety robiły usiłowania ugodowe. Że ministerstwo w 4 miesiącach ugody nie przyprowadziło do skutku, przyczyną tego są trudności przez opozycyę stawiane. Gabinetowi nie można zarzucać żadnego naruszenia konstytucyi, jest on w zgodzie ze sobą i szczyci się zaufaniem korony. To wystarcza, żeby mu zaufać; opozycya, jak tego doświadczenie uczy, nie jest zdolną do rządzenia, postępowanie opozycyi sprzeciwia się duchowi czasu, który szuka wszędzie obrony dla mniejszości. Zaprowadzenie bezpośrednich wyborów mogłoby nastać tylko przez sejmy krajowe. Adres wciąga koronę do walk parlamentarnych; jest to zgubnem i niebezpiecznem; dlatego głosuje on za przejściem do porządku dziennego.

W dalszym ciągu posiedzenia Rady państwa, Fux kładzie nacisk na konieczność ustawy o narodowościach dla opieki Niemców i Rusinów, oraz posuwającego się coraz bardziej podkopywania myśli państwowej w Morawii; liczy on jeszcze na porozumienie się z Polakami Giovanelli parafrazuje treść adresu, a po wypowiedzeniu wątpliwości formalnych, oświadcza, iż teraźniejszym zawikłaniom winna jest partya konstytucyjna; zaprzecza, aby ministeryum miało jaki plan, wzywa właścicieli większych posiadłości ziemskich, aby wzięli pod rozwagę nieuniknione następstwa, jeżeli przystąpią do zasad adresowych. Czas dla wierno konstytucyjnych już przeminął. Chlumecki podnosi, że walka obecna prowadzoną jest o byt Rady państwa i konstytucyi, dowodzi, że konstytucya teraźniejsza nie tamuje bynajmniej rozwoju narodowego, a idea państwa jest nierozłączną od konstytucyi

Po mowie Daniła przeciw adresowi, uchwalono na wniosek Franciszka Grossa zamknięcie rozpraw 71 głosami przeciw 59. Na mowców ogólnych wybrano za adresem Rechbauera, przeciw adresowi Petrinę Ten ostatni zrzeka się dalszych rozpraw uważając je za bezskuteczną walkę. Rechbauer robi takie samo oświadczenie. Sprawozdawca Herbst broni jeszcze raz prawa wydziału konstytucyjnego do wnoszenia adresu, odpowiada wśród częstych oklasków na wyłuszczenia Klaczki.

Wreszcie wniosek o przejście nad adresem do porządku dziennego, odrzucony został w imiennem głosowaniu 93 głosami przeciw 66; poczem adres uchwalono.

Mowa prezydenta ministrów, hr. Hohenwarta, miana na posiedzeniu Izby poselskiej, brzmi według depeszy telegraficznej do *Gaz nar.* jak następuje: „Gdyśmy pomimo zamieszania politycznego i trudności w położeniu rzeczy urząd nasz przyjęli, mniemaliśmy, że reprezentacya państwowa wesprze powołanych przez cesarza mężów swą radą i współdziałaniem, bez oglądania się na jakiekolwiek osobiste kwestye Tej nadziei musieliśmy zbyt prędko wyrzec się. Ciągłe zaczepki, wymierzane przeciwko ministerstwu, każą przypuszczać, że może nie same tylko do sprawy należące po budki są ich powodem".

„Dotychczas istotnie nie udało się zjednać wszystkie narodowości tej połowy państwa dla pracy konstytucyjnej, lecz tyle lat trwająca niezgoda nie da się przejednać w kilku tygodniach. Nawet i w adresie nie ma najmniejszej wzmianki o tem, jakim sposobem można by tak nagłe pojednanie przeprowadzić. A przecież byłoby to obowiązkiem patryotyzmu, z mężkością wziąść się do tego. Twierdzenie, jakoby środki przedsiębrane przez ministerstwo, odprowadzały właśnie od tego celu, sprzeciwia się wprost rzeczywistemu stanowi rzeczy. Rząd uczciwie starał się wymijać niebezpieczne dilemma: albo rządzić tylko przy współudziale sejmów, albo inaugurować „konstytucyjną" wolność siłą wojska, i stanowczo zastrzega się od przyjęcia jakiejkolwiek nagany w tym względzie od panów, którzy nawet w czasie, kiedyście posiadali pełną władzę w ręku, i przez cały czas swojej czynności parlamentarnej tak mało uczynić potrafili, gdy rządowi udało się nawet u czeskiej ludności wyjednać sobie przyjaźniejsze trochę usposobienie".

Prezydent ministrów wskazuje ciągle powtarzające się skargi z Morawy na małą liczbę szkół słowiańskich w tym kraju, gdy konstytucya państwowa była w pełni znaczenia. Ten fakt jest dowodem, że kwestya podziału kompetencyi między sejmy a Radę państwa sama przez się nigdy w zupełności nie zapewni opieki mniejszościom narodowościowym Na to są inne środki, i rząd w najzupełniejszej jest gotowości te sprawy w porozumieniu z dotyczącemi sejmami załatwić.

Zarzut, uczyniony w projekcie adresowym, jakoby rząd postępował bez planu, niema podstawy. Mowca przechodzi potem do krytyki zaleconego w projekcie adresowym planu i wskazuje, jak ministerstwo Potockiego właśnie dlatego zmuszone było do usunięcia się, że trzymało się poleconego w adresie planu postępowania. Podnosi w dalszym ciągu nie bardzo jasną treść adresu, co może przeszkodzić niejednej frakcyi do przystąpienia do niego. Adres milczy o sposobie i granicach rozszerzenia kompetencyi sejmów, i po części jest sam z sobą w sprzeczności, gdy wypowiadając gotowość koncesyi, w innem znów miejscu nazywa koncesye bezużytecznemi.

Co się zaś tyczy wyborów bezpośrednich, to właśnie sam sprawozdawca (Herbst) był dawniej innego zdania w tej sprawie, a w sejmach także panuje w tej sprawie wielka rozmaitość poglądów. Nawet ta kwestya wstępna nie jest tu rozwiązaną, czy w ogóle sama Rada państwa ma prawo tę reformę wyborczą przeprowadzić. Dla tego zarzut braku planu musi rząd zwrócić przeciwko autorom adresu. Nie łatwo wymyśleć jakąś sprawę, którąby wybitniejszą miała cechę eksperymentu jak wytaczanie sprawy bezpośrednich wyborów w obecnym momencie.

Projekt adresowy żąda pokoju — w razie potrzeby nawet za pośrednictwem siły wojskowej, ministerstwo chce zaś dojść do pokoju drogą ugody, chodzi więc o to, jaką drogę należałoby zalecić cesarzowi. Ministerstwo obstaje usilnie przy tej ostatniej drodze.

Ostatnie wiadomości.

W Paryżu według telegramu brukselskiego z 26. maja walka najgorętsza trwa w Belleville, gdzie usadowili się komuniści nie mający nic już do stracenia. Powstańcy zasypują ztąd wojska wersalskie bombami napełnionemi naftą. Ten sam telegram zapewnia, że Louvre nie całkiem spalony; skarby Luwru, galerye, muzea, po największej części ocalały, ostatnie bowiem od czasu oblężenia Paryża przez Prusaków, ukryte były w piwnicach Luwru. Palais Royal tylko częściowo zniszczony, lecz za to prefektura policyi wypaliła się całkiem, niemniej szpital wojskowy Val-de-Grâce i Panteon. Pałac sprawiedliwości uratowano. Gmach poselstwa pruskiego stał się pastwą płomieni. Rigaulta i Courbeta pojmano i rozstrzelano.

Pojmano także Cecylię i Maljournauda eksszefów powstańczych Rochefort usiłował d. 25. odebrać sobie w więzieniu życie; przeszkodzono temu.

Podajemy prócz tego następujące depesze telegraficzne:

Wersal 25. maja. Okólnik Thiersa z dnia dzisiejszego o godz. w pół do 8mej rano mówi: Jesteśmy panami Paryża, z wyjątkiem bardzo małej jego części, która dziś rano zostanie zajętą. Tuilerye obrócono w popiół, Louvre ocalony; część pałacu ministerstwa skarbu wzdłuż rue Rivoli, pałac d'Orsay, gdzie urzędują rada stanu i najwyższa Izba obrachunkowa, zostały podpalone. Oto jest stan Paryża, jakim go nam oddali niegodziwcy, którzy go ciemiężyli. Zostawili nam 12,000 jeńców, a będziemy ich mieli z pewnością 18 do 20 tysięcy. Paryż zasłany trupami.

Wersal 25. maja godz. 9. rano. Wzięliśmy tej nocy Hôtel de ville; wojska nasze obsadziły warownię Montrouge. Armia ożywiona energią zadziwiającą, bardzo małe poniosła straty. Zapewniają, że jenerał Vinoy mianowany został gubernatorem Paryża. Dzienniki donoszą, że Delescluze, Cluseret, Pyat i Ranvier zostali przychwyceni. Szkody zrządzone w różnych dzielnicach Paryża są niezmierne. Z prowincyi powołano telegrafem ze wszech stron pompierów do Paryża.

Wersal 25. maja wieczór godz. 7. Reduta Hautes Bruyères i warownia Bicêtre zajęte zostały przez wojska rządowe. Są one również panami Panteonu, targowiska win, — a Barrière d' Italie pozostaje jeszcze do wzięcia. O losie zakładników nic nie wiadomo.

Independence belge donosi, że ajenci napoleońscy i dziennikarze opuścili Paryż.

Z Berlina. Dnia 25. b. m. odbył parlament niemiecki trzecie posiedzenie w sprawie Alzacyi i Lotaryngii.

Projekt ustawy względem wcielenia Alzacyi i Lotaryngii po długich rozprawach i oświadczeniu Bismarka, że projekt z poprawkami względem skrócenia okresu dyktatury i potrzebnego zezwolenia parlamentu dla zaciągnięcia pożyczki na rzecz Alzacyi i Lotaryngii, byłby nieprzyjmowalny, odesłany został na wniosek księcia Hohenlohe napowrót do komisyi.

Spenersche Zeitung donosi, że uroczyste wejście wojsk nastąpi d. 16 czerwca. Obchód nabożeństwa dziękczynnego za pokój we wszystkich kościołach naznaczony na dzień 18go czerwca.

Monachium 25. maja. Tutejszy ordynaryat arcybiskupi wydał ogłoszenie, że podpisywanie adresu przeciw nieomylności uzasadnia podejrzenie o herezyą. Podpisującym, w razie gdyby się okazali niepoprawnymi, ma być odmówionem udzielanie św. Sakramentów, assystencya duchownego przy zawieraniu małżeństwa — również nie mogą tacy pełnić funkcyj rodziców chrzestnych. Ci, którzy adres notorycznie podpisali, muszą odwołać czyn ten publicznie, albo w obecności kościelnych świadków, w przeciwnym razie będą exkomunikowani tak samo jak agitatorowie przeciw Soborowi i uporczywi heretycy Po śmierci ma im być odmówiony pogrzeb kościelny.

Telegramy „Unii."

Londyn 26. maja. Dzienniki tutejsze zamieszczają w szpaltach swych zgrozą przejmujące szczegóły spustoszeń w Paryżu. Bomby naftą nalewane pozostawiły po sobie okropne skutki. Do *Times*'a donoszą telegraficznie: Zbiory w Louvre z wyjątkiem biblioteki ocalały. Biblioteka narodowa i bank także nieuszkodzone. *Palais royal* spalony do szczętu. Usposobienie w Anglij dla chroniących się tu zbiegów powstańczych nie jest przyjaźne.

Wersal 27. maja. Następujący dowódzcy powstania zostali rozstrzelani: Rigualt, Dąbrowski, Courbet, Bousquet, Valles Brunet i Lefrancais.

Berlin 26. maja. Z rozkazu cesarza odbyć się ma w dniu 16. czerwca obchód zwycięstwa; zaś dnia 18. t. m. nabożeństwo dziękczynne w kościołach.

Peszt 27. maja. Węgierski *Lloyd* donosi, że Paweł Ordody, mianowany ma być ministrem sprawiedliwości.

(Od korespondenta prywatnego.)

Wiedeń 26. maja. Po dwudniowej dyskusyi adres zawotowany został 23 głosami większości.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 26. maja 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 114 00 Akcye kredyt. węg. 107 50 Anglo-austr. 253.50. Akcye Karola Ludw 259 75. Kolej siedmiogrodzka 170 50. Kolej południowa 174 80. Kolej Alf. 177 00. Kolej państwowa 222 50. Kolej lwowsko-czerniowiecka —.— Napoleondor 9.92. Kolej wsch. 163.00. Kolej północna 226.50. Kolej Rudolfa 163.50. Kolej węg. wschodnia 85.50. Galicyjskie obligacye indemnizacyine 74.75. Losy z 1864 roku 127.57. Usposobienie: mocne.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano.
„ „ 8 „ 7 wiec.
„ „ 3 „ 30 rano
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m. 37 rano.
„ „ „ o „ 8 wieczór.
„ „ 11 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ „ 2 „ 50 w noc

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 2.6 maja.	płacą		żądają	
	zł	wal	a	
I. Akcye za sztukę				
Kolei gal. Karola Ludwika	259	75	260	50
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	172	00	173	00
Banku hip. g. z wpł. 50%	125	00	128	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84	00	84	50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75	00	75	75
Banku hipot. galic. 6%	89	50	90	00
Galic. zakładu kred. włościańskiego	89	00	89	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	20	75	75
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00	00	100	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	78	5	85
Dukat cesarski	5	82	5	88
Napoleondor	9	85	9	92
Półimperyał rosyjski	10	00	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy „	1	63	1	64
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	85
Srebro	122	25	123	75
Wiedeń dnia 20. maja.				
Papiery państw. austr.				
5% renta austr. w. a.	59	40	59	50
„ „ „ srebrem	69	25	69	35
pożyczka ost. z r. 1839	292	50	293	50

	płacą		żądają	
	zł.	wal.	a.	
Pożyczka loter. z r. 1854	91	00	92	00
„ „ „ 1860	97	25	97	50
„ „ „ 1864	127	00	127	25
„ podatk „ 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen	127	50	128	00
Oblig indemniz galic	74	80	75	20
„ „ bukow.	73	50	74	00
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackie	247	25	247	50
Centralny bank	59	50	60	00
Kredytowy zakład	280	60	280	80
Franko-Austryackie	106	75	107	00
Galicyjskie dla handlu i przem	100	00	100	00
Generalbank	91	00	91	50
Hipoteczny bank galicyjski	129	00	129	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austryacki	777	00	779	00
Vereinsbank	103	50	104	00
Akcye przemysłowe.				
Budownicz Towarz. austr.	80	70	80	90
Borysł Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	36	00	37	00
Akcye kolejowe.				
Alföldzka	176	50	176	75
Karola Ludwika	257	50	258	25
Północna Ferdynanda	2260	00	2265	00
Franciszka Józefa	201	50	202	00

	płacą		żądają	
	zł.	wal.	a.	
Lwowsko-Czerniow Jassy	172	00	172	50
Rudolfa	163	50	164	00
Siedmiogrodzka	170	50	171	00
Staatsbahn	421	00	422	00
Południowa	178	00	178	50
Tramway wied	215	00	215	50
Łupkowska	161	50	162	00
Węgierska północna	162	50	163	00
„ wschodnia	84	50	85	00
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	89	25	89	50
Bank włościański galicyjski	89	00	89	50
Tow kred ziem. gal 4%	74	50	74	50
„ „ „ „ 5%	83	00	83	00
Bank nar austr. 5% m. k	97	25	97	50
Bank nar austr. 5% w. a	92	50	92	70
Bodencredit w srebrze 3%	106	25	106	50
Bodencredit w. a. 5%	87	00	87	00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d. prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	88	90	89	10
Ferdynanda północna	105	50	106	00
Karola Ludwika dawn	105	00	105	25
„ „ z r. 1867	100	00	100	50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90	40	90	80
„ „ z III. em	83	70	83	90
Rudolfa	90	40	90	80

	płacą		żądają	
	zł.	wal.	a.	
Siedmiogrodzkiej	88	90	89	10
Południowej kolei	112	00	112	25
Państwowej kolei	139	25	139	50
(10% podat. prc. srebr.)				
Czeska zachodnia	96	00	96	50
Elżbiety nowa	102	50	103	00
(10% podat., prct. w. a.)				
Elżbiety dawne	92	60	92	80
Ferdynanda północn. m. k.	90	75	91	25
„ „ w. a.	87	00	87	75
Papiery loteryjne.				
Losy zakładu kredytowego	165	00	165	50
„ Rudolfa	15	00	15	00
„ Stanisławowskie	24	00	26	00
„ Keglevich	15	00	17	00
„ hr Palfy	29	00	30	00
„ ks. Salm	39	00	40	00
„ hr. St. Genoi	29	00	30	00
„ ks. Windischgrätz	21	50	22	50
„ hr. Waldstein	22	00	23	00
„ ks. Klary	32	00	36	00
Dewizy (3-miesięczne).				
Hamburg 100 mark. b	91	60	91	70
Paryż 100 frank.	48	60	48	70
Londyn 10 ft. szterl.	124	90	125	00
Frankfurt 100 zł. oł. w p. N.	104	10	104	20

Podpisani mają zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, że z d. 25 maja b. r.

otwarte będą kąpiele mineralne

w Truskawcu.

Zakład ten słynny z swych zdrojów zbawiennych, **kąpieli solnych, siarczano-żelazistych, borowinowych** i zimnych natryskowych — leży wspaniale u podnóża Karpat, w dolinie do koła pasmem gór jakby wiankiem otoczonej, z tąd łagodny klimat, co czyni to miejsce najzdrowszym przybytkiem dla cierpiących.

Staraniem podpisanych, został cały zakład zupełnie zrestaurowanym: pomieszkania, łazienki, sala balowa, salon do czytania, do wszelkich wymagań zastosowane. Również postarano się o prawdziwą, górską żętycę, która będzie wyrabianą pod nadzorem ordynującego lekarza, oraz o doborową kuchnię i wyborną orkiestrę.

Truskawiec jest odległy o 1 milę od Drohobycza, 3½ od Stryja, a 4 mile od Sambora. Dla osób chcących używać kąpieli, p. pocztmistrz w Stryju urządził przewóz osób za umiarkowaną cenę drogą krótszą, bo z pominieniem Drohobycza.

W miejscu jest apteka, c. k. poczta i stacya telegraficzna.— Na wszelkie zamówienia pomieszkań i zgłaszania się listowne — udzielają objaśnienia

208 3--2 **Franciszek Krall i L. Dobrzyniecki.**

Zdrowie dzieci, jest rodzicom największą rozkoszą.

Panu nadwornemu liwerantowi **JANOWI HOFF**, główny skład we Wiedniu.

11. KAERTNERRING 11. 189 2--2

Lichtenwerden pod Engelsburg 20. lutego 1871. Proszę przysłać mi odwrotną pocztą 3 pudełek **słodowej czekolady** dla mego słabego półrocznego dziecka. Używałem takowej równie przy odłączeniu mego 5tygodniowego dziecka, a **skutki są tak wyborne**, że tego proszku czekoladowego jako **niezbędny** nadal używać będę.
Aloiz Nitsch majster tkacki

Neunkirchen 27 września 1870. Z powodu polepszenia **cierpień piersiowych mojej córki w skutek używania pańskich preparatów słodowych**, proszę o przysłanie odwrotną pocztą 6 flaszek jego **piwnego ekstraktu słodowego, 1 funt czekolady i jednej paczki słodowych karmelków.**
Jan Nawratil.

Tarnów 3. marca 1871. Powtórnie proszę o przysłanie pospieszne paczki **piwa słodowo uzdrawiającego i piersiowych karmelków słodowych.** Dodając, że pański **ekstrakt słodowy wyborny skutek sprawia.**
Baruch Larisch.

Zmigród 27. stycznia 1871. Proszę o 5 wielkich paczek pańskiego **wybornego proszku czekoladowege, którym dłuższy czas moje dzieci żywię.**
Rudolf Braychar.

Komarówka 6. maja. roszę przysłać mnie odwrotną pocztą **proszku czekolady słodowej**, ponieważ **ten produkt moim na koklusz cierpiącym dzieciom bardzo dobrze robi**, proszę też dołączyć **karmelków słodowych na piersi.**
Józef Pokorny nadleśniczy.

*) **Jedynie prawdziwe we Lwowie**: u pp. Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, A. Berlinera, J. F. Kleina wdowy et Rissler, Markiewicza et Wojczyńskiego. W Zaleszczykach u p. C. H Sternlieb. W. Drohobyczu u p. A. H. Żupnika. W Przemyślu u p. M. Kozłowskiego. W Skale u p Szymona Tänenblat. W Skolu u p. Mojżesza Lipschütz. W Stryju u p. Kalixta Krzyżanowskiego W Cieszanowie u p Chiel Potascher. W Baligrodzie u p. Samsona Meisels. W Nowym Sączu u p. B. Körbla. W Jarosławiu u p na A. Boiusz apt W. Zbarażu u p. Feuersteina.



Nie do uwierzenia

ale przecież

prawdziwe.

Oryginalne.

Rzetelne.

Za bezcen

Na wszystkie zegarki 5-letnia gwarancya na piśmie.

Tylko 10 zł. prawdziwy cylinder srebrny z krzyształowemi szkiełkami wskazówką minut, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem i listem gwarancyjnym.

Tylko zł. 19.50 srebrny chronometer dobrze pozłacany w ogniu, z podwójną kopertą, pięknie émailowany, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancyą.

Tylko 14 zł. zegarek ze złota talmi z podwójną nakrywką, sawonet z przyrządem do odskakiwania, ze szkłami krzyształ., werk z niklu, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalem i gwarancyą

Tylko 17 zł. prawdziwy angielski anker srebrny, ze szkłami krzyształowemi, pięknie wyrabiany, wraz z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancyą.

Tylko 15 lub 18 zł. ANGIELSeI PRINCE OF WALES, remontoar, nowgo kalibru, ze szkiełkami krzyształowemi, werk z niklu, w prawdziwym złocie talmi, zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że się bez kluczyka nakręcają, do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek ze złota talmi z medalionikiem i pisemną gwarancyą.

Tylko 15 lub 18 zł. mały zegarek damski, prawdziwie srebrny, dobrze w ogniu pozłocony, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, dewizką, medalionem i pisemną gwarancyą.

Tylko 13 zł. srebrny cylinder do odskakiwania, o mocnych szkłach krzyształowych, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancyą

Tylko 22 zł przedni srebrny anker o piętnastu kamieniach, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancyą

Tylko 22, 24, 30, 36 zł. przednie remontoary srebrne, ze szkłami krzyształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi

Tylko 24, 26, i 28 zł. złoty zegarek damski, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancyą.

Tylko 40 i 48 zł. złoty zegarek damski z dyamentami i długim łańcuszkiem na szyję

Zł. 60, 70, 80, 100 złote remontoary ze szkiełkami kryształowemi.

Zł. 200 i 300 złote chronometry z podw. kopertą.

Łańcuszki złote, długie i krótkie po zł 20, 25, 40, 60, do 100.

Łańcuszki srebrne po zł. 3, 4, 5, 6, do 12.

Łańcuszki ze złota talmi krótkie po zł. 1. 1 50, 1 60, 2, 3, 4, 5, 6. długie po zł. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7

Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości, upraszam przeto od innych poślednich odróżnić. aždy zegarek srebrny lub złoty opatrzony jest puncą urzędu menniczego

ZA PRZESŁANIEM GOTÓWKI LUB ZA POBRANIEM POCZTOWEM

załatwiam każde zamówienie w 24 godzinach, a towar któryby się nie podobał, przyjmuję napowrót.

Nieuregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze i kupcy znajdą u mnie wielki zapas zegarków różnego rodzaju, gdyż jedynie sprowadzanie z pierwszej ręki i wielki odbyt pozwalają mi tak tanio sprzedawać

PHILIP FROMM,

Uhrenfabrikant in Wien.

Rothenthurmstrasse Nr. 9., gegenüber der Wollzeile.

Wszystkich tych, którzy zamierzają gdziekolwiek kupić zegarek, raczą się przedtem do mnie udać pisemnie. 155 9—9

Podajmy rękę szczęściu!

250,000 M. Crt.

w najkorzystniejszym razie jako najwyższą wygranę podaje **najnowsze wielkie losowanie pieniędzy**, które przez wysoki rząd dozwolone i zagwarantowane jest.

Korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, że w przeciągu kilku miesięcy przez **7** losowań **24.000 wygranych** wyciągnięte zostają, pomiędzy któremi znajdują się ewentualnie głównie wygrywające M. Crt. **250 000**, specyalnie zaś **150.000, 100.000, 50.000, 40 000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 3 000**, 105 razy **2.000**, 156 razy **1.000**, 206 razy **500**, 11.600 razy **110** etc.

Do **najbliższego pierwszego** ciągnienia, tej wielkiej przez rząd **gwarantowanej** pieniężnej loteryi kosztuje

1 cały los oryginalny tylko 4 złr.
1 pół « » « 2 »
1 cwierć » « « 1 «

za **przesłaniem kwoty** w banknotach austryackich.

Wszelkie polecenia uskuteczniają się **natychmiast** z największą troskliwością, i każdy otrzymuje do rąk własnych oryginalny, herbem rządowym zaopatrzony los.

Do zamówień dołączamy gratis potrzebne urzędowe plany, a po ciągnieniu przesyłamy naszym interesentom bez wezwania urzędowe listy.

Wypłata wygranych następuje zawsze niezwłocznie **pod gwarancyą rządową** i może być wprost przysłaną, albo na żądanie interesentów za pośrednictwem naszych stosunków na każdem miejscu Austryi spodowaną.

Nasz debit zawsze szczęście uwieńcza, i **niedawno dopiero**, pomiędzy wielu innemi **znacznemi wygranemi** uzyskaliśmy **3 razy pierwsze główne wygrane**, jak oficyalne dowody świadczą, i te wygrane interesantom sami wypłaciliśmy.

W skutek tego można liczyć na to, że w takim przedsiębiorstwie na **prawdziwych podstawach** ugruntowanem liczny bierze się udział, wypada przeto **już dla tak bliskiego ciągnienia** wszelkie polecenia **jak najrychlej wprost** przesyłać do

S. Steindecker i Spółka,

dom bankowy i wekslowy w Hamburgu, zakupna i sprzedarzy wszelkich gatunków obligacyi państwowych, akcyi kolei żelaznych i losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy przytem za darowane nam dotychczas zaufanie, zapraszając z rozpoczęciem nowych losowań do udziału w tychże, starać się będziemy szybkim i rzetelnem usłużeniem zasłużyć na zupełne zadowolnienie naszych szanownych interesentów.

212 5—4 **D. O.**

ROTHSCHILD &. COMP.

Opernring 21 w Wiedniu.

Kupno i sprzedaż papierów państwowych, losów pożyczkowych, akcyj kolejowych, bankowych i przemysłowych, kuponów, monet złotych i srebrnych.

Zlecenia do c. k. Giełdy

wykonuje za gotówkę lub odpowiednią opłatą najdokładnie

TOWARZYSTWO GRY

na 20 c. k austr. 1864 r. losy państwowe na raty p 8 złr. miesięcznie. **5 ciągnień rocznie**: 1. ma ca, 15. kwietnia, 1. czerwca, 1. września i 15 listopada. Główna wygrana **250.000 złr.** najmniejsza wygrana fl. 170 po 200 złr

Każdy uczestniczący otrzymuje po zupełnej zapłacie
1 c. k. austr. 1864 r. oryginalny los

na 20 król. węgierskie 1870 r. państwowe losy na raty po 6 złr miesięcznie **4 ciągnień rocznie** 15. lutego, 5. maja, 15 sierpnia i 15. listopada. Główna wygrana **250 000 złr.** najmniejsza wygrana fl. 104 po 200 złr.

Każdy uczestnik dostaje po zupełnem spłaceniu
1 król. węg. 1870 r. oryginalny los;

na 20 ces tureckie 1870 r losy państwowe na raty po 6 złr. miesięcznie. **6 ciągnień rocznie**: 1 lutego, 1. kwietnia, 1. maja, 1. sierpnia. 1. października i 1. grudnia. Główna wygrana **600.000 frank.**, najmniejsza wygrana 400 frank.

Każdy uczestniczący otrzymuje po zupełnej spłacie
1 cesarski turecki 1870 r. los oryginalny;

na 40 książęco-brunszwickie losy państwowe na raty po 5 złr. miesięcznie. **4 ciągnień rocznie**: 1 lutego. 1. maja, 1. sierpnia i 1. listopada. Główna wygrana **80.000 talar.** najmniejsza wygrana 21 tal.

Każdy uczestnik otrzyma po zupełnej spłacie
2 książęco-brunszwickie oryginalne losy.

Na wszystkie ciągnienia ważne.

180 3—?

20ka udziałowego kwitu na 1864 r. austr. losów po 8 złr. bez dalszego ciągnienia.

20ka udziałowego kwitu na 1839 r. 5tej austr. losów po 10 złr. bez dalszego ciągnienia.

20ka udziałowego kwitu na 1870 r. węgierskie losy po 7 złr bez dalszego ciągnienia.

Promesy na wszystkie ciągnienia

wszelkie gatunki losów sprzedają się także pojedyńczo lub na miesięczne raty.

Szprycowanie

GALÊNĄ,

leczy bez bólu w przeciągu 3ch dni wszelkie upławy genitaliów, tak dopiero powstające jakoteż już rozwinięte i całkiem zadawnione.

Główny skład dla Austr. Węgiersk. Monarchii.

Wilhelm Maager,

Wien, Bäckerstrasse, 12.

Cena flaszki wraz z opisem używania 3 złr. 70 cnt

133 18—?

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

Kąpiele siarczane

W LUBIENIU

trzy mile od Lwowa, a jedną milę od stacyi kolei żelaznej w Gródku oddalone, otwarte będą

dnia 20. maja 1871. 214 4—3

Szybkowóz pocztowy odchodzi ze Lwowa do Lubienia a ztamtąd dalej do Sambora jako też i c. k. bióro telegraficzne jest w miejscu.

O wczesne zamówienie pomieszkań upraszа się.

a ktoby sobie życzył mieć kąpiele przywiezione do Lwowa, raczy udać się o to wprost do Zarządu kąpieli.

Setki tysięcy ludzi

zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu

ŚRODKOWI DLA WZROSTU WŁOSÓW.

Nie ma lepszego środka dla utrzymania i wspierania wzrostu włosów na głowie, jak

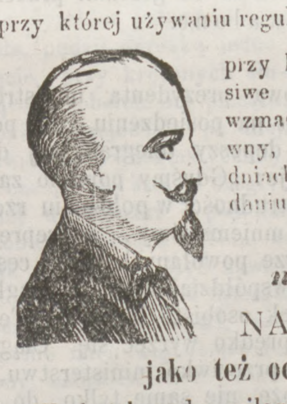
127 17—?

owa we wszystkich częściach świata znana i sławna, przez powagi lekarskie zbadana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez Cesarza austryackiego Franciszka Józefa Igo króla węgierskiego i czeskiego etc

etc. etc. wyszczególniona wyłącznym ces. król przywilejem na całej rozległości ces król. państwa austryackiego i krajów węgierskich patentem z 18go listopada 1865 roku liczba 15810/1892.

RESEDA-KRÄUSEL-POMADE,

przy której używaniu regularnem, miejsca najzupełniej wyłysiałe włosami zarastają;



przy której używaniu regularnem, włosy siwe i rude zmieniają się na ciemne, wzmacnia skórę w sposób cudowny, usuwa każdy rodzaj łupieżu w dniach kilku zupełnie, zapobiega wypadaniu włosów w czasie bardzo krótkim na zawsze,



nadaje włosom połysk

NATURALNY i FALISTY,

jako też ochrania je od siwizny do lat późnych.

W skutek nader miłego zapachu i wspaniałego wyposażenia, staje się prócz tego ozdobą najpyszniejszych toalet.

Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) 1 50 c — z zaliczką poczt. 1.60 ct.

Sprzedający otrzymują procenta.

Fabrik u Haupt-Zentral-Versendungs-Depot en gros et en detail bei

CARL POLT,

Parfumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in Wien,

HERNALS, ANNAGASSE, 15, im eigenen Hause,

dokąd wszystkie pisemne zlecenia mają być wystosowane i gdzie takowe po przesłaniu gotówki lub za pobraniem pocztowem spiesznie sprawione będą.

GŁÓWNY SKŁAD dla LWOWA jedynie tylko u panów

Zygmunta Ruckera	**Adolfa Berlinera**	**Franciszka Ehrlicha**
apt we Lwowie	apt. we Lwowie.	kupca we Lwowie.

NB. Jak wszystkich znakomitych fabrykantów, dzieją się naśladownictwa i fałszerstwa podobnie i tutaj. Upraszamy więc kupujących udawać się tylko do wyż wymienionych składów, żądając prawdziwej **RESEDA - KRÄUSEL-POMADE** KAROLA POLTA w WIEDNIU — i nie pomijając wyż **przedstawionej marki.**

FILIA C. K. UPRZYW. ZAKŁADU KREDYTOWEGO DLA HANDLU i PRZEMYSŁU we LWOWIE

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½-procentowe za 8 dniowem) wypowiedzeniem
5-procentowe za 14 dniowem)

na okaziciela opiewające, i że wszystkie jej 5½-procentowe asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od 24go marca r. b. po 5 od sta za 14-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą.

165 7—?

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.